



krótko

Infolinia dla bezdomnych

ŚLĄSK. Tegoroczna zima, choć powoli odpuszcza, okazała się szczególnie niebezpieczna dla bezdomnych. Do tej pory w naszym województwie z powodu mrozów zmarło 13 osób, a trzy zatruty się tlenkiem węgla. Z myślą o bezdomnych w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim działa bezpłatna infolinia. Pod numerem 800 100 022 udzielane będą m.in. informacje o miejscach, gdzie takie osoby mogą znaleźć nocleg i ciepły posiłek. Śląska infolinia dla bezdomnych uruchamiana jest od 1999 roku przed każdą zimą. Można na nią dzwonić z każdego telefonu komórkowego, stacjonarnego i automatu, a połączenie jest bezpłatne. W tym roku z tej możliwości skorzystało już 277 osób, zwykle każdego roku na infolinię dzwoni ponad 400 ludzi. Wykaz wszystkich jednostek pomagających w regionie bezdomnym zamieszczono na stronie internetowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. W naszym województwie działa łącznie 167 placówek świadczących pomoc osobom bezdomnym – są to m.in. 22 noclegownie, 22 schroniska, 26 hosteli, 4 ogrzewalnie, 33 jadłodajnie oraz 35 punktów wydawania żywności. Infolinia będzie czynna całodobowo do końca marca.

Powstanie nowy Dom Nadziei

Z miłością w tle

Koncert był niezwykle – **wzruszał, bawił i zachwycał.** A na scenie – znani artyści i wiele postaci z życia politycznego, społecznego i kulturalnego Bytomia.

Całkowity dochód z koncertu „Z miłością w tle” został przeznaczony na budowę nowego Domu Nadziei – katolickiego ośrodka dla młodzieży uzależnionej od środków psychoaktywnych. – Obiekt, w którym obecnie funkcjonuje placówka, to kamienica z początku XX wieku. Jej konstrukcja sprawia, że w żaden sposób nie da się przystosować obiektu do prowadzenia szpitala. Stąd zbiórka pieniędzy na budowę nowej siedziby – powiedziała Elżbieta Łobojko, prezes fundacji Dom Nadziei.

Na deskach Bytomskiego Centrum Kultury 14 lutego wystąpili wychowankowie placówki, uczniowie bytomskiej szkoły baletowej oraz młodzi artyści skupieni wokół Teatru Otwartego, działającego przy Gimnazjum nr 15. Tego wieczoru publicz-

ność mogła także podziwiać występ zawodowego Teatru A. Gwiazdami były również znane postaci z życia społecznego, kulturalnego, sportowego i politycznego Bytomia, które na scenie odegrały krótkie scenki o miłości. Publiczność mogła podziwiać prezydenta miasta Piotra Koja, jego zastępców oraz m.in. miejskiego komendanta policji, skarbnika miasta i bytomskich księży. Wśród gwiazd wystąpili Krzysztof Globisz i Katarzyna Groniec.

Katolicki Ośrodek Dom Nadziei im. ks. Jana Barthiera, jest stacjonarnym i całodobowym oddziałem terapii i rehabilitacji dla młodzieży (od 14 do 21 lat) uzależnionej od substancji psychoaktywnych, w tym z podwójną diagnozą

(zaburzenia typu schizofrenii, zaburzenia afektywne, zaburzenia nerwicowe i inne). Czas terapii w systemie stacjonarnym trwa od 9 do 12 miesięcy. Ośrodek ma 24 miejsca, a terapia prowadzona jest przez wykwalifikowanych pracowników. Pacjenci są także pod opieką lekarzy psychiatrów, w tym ze specjalizacją z psychiatrii dzieci i młodzieży oraz internisty.

– Dziękuję wszystkim artystom za występ i publiczności za wsparcie naszej inicjatywy. Wasza obecność świadczy o tym, że rozumiecie i popieracie rozbudowę naszego ośrodka – powiedział po koncercie ks. Bogdan Peć, dyrektor Domu Nadziei. Budowa ma ruszyć jeszcze w tym roku. Nowy obiekt będzie miał powierzchnię ponad 1000 mkw. (obecnie jest to 320 mkw.), a docelowo ma w nim przebywać na terapii 30 osób. Więcej na: www.domnadziei.pl.

Ks. Waldemar Packner

**Ponad-
dwugodzinny
występ bardzo
spodobał się
publiczności**



KS. WALDEMAR PACKNER

Spotkania ordynariusza



Biskup Jan Kopiec z księżmi dekanatu Gliwice-Ostropa

DIECEZJA. Bp Jan Kopiec rozpoczął cykl spotkań z kapłanami dekanatów diecezji gliwickiej. – Chcę poznać swoich księży i, w jakiś sposób, diecezję. Jestem również wdzięczny za każde przybliżenie spraw i problemów poszczególnych parafii – powiedział. Podczas spotkania każdy proboszcz przedstawił nowemu ordynariuszowi swoją parafię, współpracowników i naświetlił najważniejsze sprawy, którymi żyje dana wspólnota. Bp Jan Kopiec podkreślił, że pierwszym i najważniejszym zadaniem każdego proboszcza i jego współ-

pracowników jest głoszenie Chrystusowej Ewangelii. – Współczesne czasy stawiają Kościołowi ogromne wyzwania. Sprostamy im, jeśli zawsze w centrum naszego życia i działalności będzie Jezus Chrystus – powiedział. Podkreślił również znaczenie uczciwości każdego kapłana wobec Boga, siebie i swoich wiernych, mówił także o wzajemnym szacunku, który wyraża się przez rozumienie swojego miejsca w Kościele. – Bez tych wartości trudno być autentycznym głosicielem Ewangelii – podkreślił.

Wizyta diakonów

DIECEZJA. Diakoni diecezji gliwickiej odwiedzili 13 lutego lokalne media katolickie. Poznali pracę m.in. Radia Plus Śląsk i gliwickiej edycji „Gościa Niedzielnego”. Przyszli księża odwiedzili się także, jak wykorzystać media w duszpasterstwie. – Ta wizyta pokazała mi, że my też możemy mieć udział w tworzeniu tego, co dzieje się w rozgłośni i przy redagowaniu gliwickiego GN. Możemy mieć wpływ na powstawanie informacji – stwierdza diakon Piotr

Golus. – Do tej pory byłem tylko odbiorcą informacji. Teraz wiem, że sam mogę się włączyć w proces ich powstania. Nie miałem świadomości, że czasem wystarczy wysłać maila, poinformować np. o jakiejś inicjatywie – mówi diakon Łukasz Kwieciński. Wizyta w Radiu Plus Śląsk odbywa się w ramach pastoralnych spotkań diakonów diecezji gliwickiej. Przyszli księża odwiedzili diecezjalne instytucje m.in. kurie, Sąd Biskupi i Caritas.



Z pracownikami diecezjalnych mediów diakoni naszej diecezji spotkali się w siedzibie Radia Plus Śląsk

Pielgrzymom i turystom

RUDY. 600 tys. zł otrzyma Kuźnia Raciborska w ramach projektu „Południowo-Zachodni Szlak Cysterski”. Za te pieniądze zostaną dokończone prace przy odnowieniu otoczenia obiektu w Rudach. – Z pieniędzy samorządu województwa śląskiego będą pokrywane takie inwestycje jak parking, punkt

informacji turystycznej i mała infrastruktura okołoturystyczna, która będzie się znajdowała tuż przed samym obiektem – mówi Tomasz Stemplewski ze Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Prace, które zostaną objęte dotacją, rozpoczęły się już w ubiegłym roku, a mają się zakończyć jesienią.

Zakochani w katedrze



Po modlitwie wszyscy obecni ucałowali relikwie św. Walentego

GLIWICE. Ponad 100 osób – młodych i starszych, narzeczonych i małżonków – przyszło 14 lutego, w dzień patrona zakochanych, na modlitwę do kościoła katedralnego. – To kilkuletnia tradycja. Modliliśmy się

o piękną i dobrą miłość, za zakochanych i samotnych – wyjaśnia ks. Artur Pytel, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Podczas nabożeństwa grała schola z gliwickiej parafii Wszystkich Świętych.

Pogrzeb ks. Jerzego Kulika

SMOLNICA. W środę 15 lutego odbył się w Somolnicy pogrzeb ks. Jerzego Kulika, który przez 30 lat był proboszczem tej parafii. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup senior Jan Wierczok. Ks. J. Kulik urodził się 19 października 1918 roku w Tarnowskich Górach, a święcenia kapłańskie przyjął 18 lutego 1943 roku w Freiburgu (Niemcy). Jako wikariusz pracował w Pszowie, Michałkowicach, Miechowicach i Lublińcu (par. św. Mikołaja), gdzie zbudował duży dom katechetyczny. Wiernym służy on do dziś. W 1952 roku został proboszczem w Smolnicy, gdzie pomimo wielu trudności wybudował najpierw plebanie, a potem nowy kościół. Przez ostatnie lata ks. Kulik mieszkał w Hohenwepel koło Warburga w Niemczech. – Ilekżyciwości okazywał tej nowo utworzonej



ARCHIWUM GN

diecezji gliwickiej. Wspierał finansowo odbudowę dzisiejszego gmachu kurii. Cieszyła go odbudowa opactwa w Rudach. Ofiarę przekazywał na ośrodek dla niepełnosprawnych w Rusinowicach. Bliskie mu były słowa św. Augustyna:

„Idź przez człowieka, a trafisz do Boga” – podkreślił w homilii bp Jan Wierczok. Zgodnie ze swoim życzeniem ks. Jerzy Kulik został pochowany w Smolnicy.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJA: ks. Waldemar Packner
- dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Strategia dla organizacji wspierających rodzinę

Nawigacja do ojcostwa

– Co piąte dziecko w Polsce wychowuje się bez ojca, nie licząc eurosierot czy dzieci, których ojcowie nie angażują się w życie rodzinne – podała dr hab. Dorota Kornas-Biela na konferencji, która odbyła się 17 lutego w Zabrze.



ZDJEŃCIA KLAUDIA CWOŁEK



Dr Dariusz Cupiał z Inicjatywy Tato.Net, organizator konferencji
Z PRAWY: Prelegenci: dr hab. Dorota Kornas-Biela i o. dr hab. Józef Augustyn
PONIŻEJ: Podczas spotkania można było kupić ciekawe publikacje związane z problematyką ojcostwa, rodziny i wychowania

Kolejna inicjatywa Fundacji Cyryla i Metodego – „Ojcostwo dzisiaj – Strategia dla organizacji wspierających rodzinę” – zmierza do tworzenia klimatu społecznego sprzyjającego zaangażowaniu ojców w rodzinie. W różnych częściach Polski organizowany jest obecnie cykl ośmiu konferencji, uwzględniających realia poszczególnych regionów. – To spotkanie dla liderów różnych instytucji i organizacji, które w jakiś sposób mają w swojej misji służyć rodzinie i dziecku – mówi dr Dariusz Cupiał z Inicjatywy Tato.Net. Tłumaczy też nazwę szerszego projektu „NaviTata – nawigacja do ojcostwa”: – W nawigacji samochodowej jest tak, że potrzebujemy minimum trzech różnych satelitów, żeby namierzyć cel. To spotkanie jest międzysektorowe. Są obecne instytucje kościelne i świeckie, przedstawiciele szkół oraz samorządów, kuratorzy sądowi i służba zdrowia, świat akademicki i sportu. To wszystko oznacza, że potrzebujemy wzajemnej pomocy, by lepiej służyć rodzinie.

Na zabrzańską konferencję zgłosiło się ponad 120 uczestników z dwudziestu kilku organizacji z województw śląskiego i opolskiego. Z wykładami zaproszono specjalistów zajmujących się problematyką wychowania i rodziny: Dorotę Kornas-Bielę z KUL, dr Do-



bronieję Trawkowską z UŚ i o. dr hab. Józefa Augustyna, wykładowcę Ignatianum w Krakowie.

– Dlaczego książek o ojcostwie? Często stawiany jest taki zarzut: cóż księża wiedzą. Jeżeli rozmawiają z ludźmi, to dużo wiedzą, o wiele więcej niż ojcowie, którzy rozmawiają tylko w swoim własnym kręgu – rozpoczął o. J. Augustyn. Jako dający rekolekcje z prowadzeniem indywidualnym wielokrotnie doświadczył, że pierwszym zasadniczym tematem, jaki młodzi ludzie poruszają, jest problem rodziców. W wykładzie postawił m.in. tezę, że ojcostwo to najpierw relacja z kobietą – żoną, a nie z dziećmi. Kiedy mężczyzna nie ma kontaktu z kobietą, matką dziecka, jego ojcostwo jest kalekie. Miarą ojcostwa

są potrzeby dziecka rozumiane integralnie, i to od niemowlęctwa do ok. 20. roku życia. Podkreślił, że także społeczeństwo potrzebuje autentycznych ojców. Bez doświadczenia i uznania ojcowskiej roli mężczyźni nie mają żadnej motywacji, aby włączyć się we wspólnotę społeczną jako odpowiedzialni obywatele. Interesowność mężczyzny i w ogóle społeczeństwa, wyrażająca się w tendencji do tego, żeby na wszystkim zarobić, jest – jego zdaniem – problemem chorego ojcostwa. Natomiast największym zagrożeniem dla rodziny jest dzisiaj cynizm.

Dr hab. Dorota Kornas-Biela mówiła z kolei o ojcostwie jako rzeczywistości relacyjnej i problemie nieobecności ojca, który może mieć różne przyczyny i formy – od śmier-

ci i nieznajomości po nieobecność uczuciową czy brak aurytetytu.

Organizatorzy uczestnikom konferencji stworzyli wiele okazji do wymiany myśli i doświadczeń. Impulsem były wykłady o miejscu ojca na mapie działania organizacji wspierających rodziny i strategii dla organizacji pracujących z dziećmi i rodziną (dr Dobroniega Trawkowska, dr Dariusz Cupiał, Lublin). Jak wspierać dzieci i rodzinę w XXI wieku? O miejscu ojca na mapie działania mówili podczas debaty przedstawiciele różnych organizacji i profesji.

W planie jest stworzenie tzw. Białej Księgi – na podstawie ankiet rozdanych uczestnikom, w których można było podać własne pomysły i inicjatywy. Znajdą się tam diagnozy, wnioski i praktyki z ośmiu konferencji w różnych miejscach kraju. Mocnym i wcześniej niezaplanowanym momentem zabrzańskiego spotkania był głos jednego z uczestników, który złożył świadectwo o swoim wychodzeniu z alkoholizmu, które rozpoczął po czterdziestce. Pokazał, jak wiele stracił w swoim ojcostwie przez uzależnienie.

Konferencja była częścią projektu „NaviTata – nawigacja do ojcostwa”, dofinansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Informacje o projekcie i kolejnych przedsięwzięciach można szukać na stronie www.tato.net.

Klaudia Cwołek

Nieszpory za Zabrze

W sercu miasta

– Liturgia jest **oknem, które potrafi otwierać na świat** – mówi ks. Mariusz Jagielski ze wspólnoty „Pustynia w Mieście”.

Ta liturgia przygotowywana jest z dużą starannością. Nieszpory, chociaż oparte na tradycyjnym tekście liturgii godzin, mają poszerzoną i uroczystą formę, a do tego szczególną intencję. Nieszpory za Miasto to modlitwa wstawiennicza praktykowana przez wspólnotę „Pustynia w Mieście” – modlitwa za ludzi i miejsca, gdzie żyją. Do niej zapraszają też innych, dla których ważna jest ta intencja.

18 lutego w kościele św. Józefa w Zabrzu, gdzie Nieszpory za Miasto odbyły się już po raz trzeci, razem z przedstawicielami „Pustyni w Mieście” i innych wspólnot, modlili się tutejsi mieszkańcy. Specjalnie na ten wieczór do Zabrza przyjechały osoby z tzw. komórek wspólnoty z Zielonej Góry i Gorzowa. Szczególnym momentem liturgii jest prośba o Słowo dla miasta. Tym razem był to fragment



Nabożeństwo rozpoczyna się procesją, w której przedstawiciele „Pustyni w Mieście” z dziećmi wnoszą zapalone świeczki

z Dziejów Apostolskich (Dz 6,8-15), na podstawie którego ks. Mariusz Jagielski, duszpasterz wspólnoty i wychowawca w seminarium w Paradyżu, wygłosił homilię. – Pan Bóg daje nam dziś Słowo o św. Szczepanie, który dał świadectwo, nie bał się nawet oddać życia, a na jego obliczu jaśniała obecność Boga. Dziś też potrzebujemy takich ludzi. Sami mamy być dla innych tymi, którzy mają w sobie światło świadczące o tym, że Bóg naprawdę jest. Również w sytuacjach, które są naszymi życiowymi wyzwaniem. Prośmy też o odwagę, by nieść światło tam, gdzie wszystko zdaje się mu zaprzeczać

– powiedział ks. Jagielski. Modlitwie towarzyszyły wyświetlane na ekranie zdjęcia różnych miejsc w mieście – szkoły, szpitala, hospicjum, aresztu, kościoła... Wraz z nimi obejmowane były modlitwą różne środowiska i grupy ludzi, wymieniane w tzw. Litanii Nocy.

Początki wspólnoty „Pustynia w Mieście” sięgają 1991 roku i są związane z domem rekolekcyjnym w Głogowie, gdzie młodzieżowe spotkania pod taką właśnie nazwą prowadził ks. Zygmunt Zapaśnik. Z czasem ich idea i zaangażowanie młodych ludzi dojrzały, by dojść do założenia wspólnoty, ostatecznie

zaprojektowanej w 2006 roku przez bp. Adama Dyczkowskiego. Czerpiąc z duchowości karmelitańskiej i Wspólnot Jeruzolimskich, w kształtowaniu liturgii wiele zawdzięczają Wspólnocie Błogosławieństw. Tworzą ją osoby różnych stanów, a jako cel wyznaczają sobie trwanie w Bogu i z Bogiem na co dzień. Chcą wyruszać „na pustynię”, która jest miejscem oczyszczenia i spotkania z Bogiem. Chcą też, by każdy mógł odkryć Bożą obecność w sercu miasta.

W Zabrzu pierwszymi przedstawicielami „Pustyni w Mieście” byli Alicja i Cezary Kałużni, do nich dołączyli inni i tutejsza komórka wspólnoty liczy dziś sześć osób. – To takie bycie świadkiem Boga w środku miasta. A tym, co nas jednoczy w Kościele jest przecież liturgia – mówi o Nieszporach za Miasto Alicja Kałużni. – Ta liturgia jest piękna, bo niesie ludziom Pana Boga i jest naszym wstawianiem się za miasto, dlatego warto organizować te nieszpory – dodaje, a potwierdzają to osoby, które przychodzą do nich po modlitwie. Oprócz nieszporów, w pierwsze poniedziałki miesiąca w różnych kościołach odbywa się modlitwa za Zabrze.

Mira Fiutak

Zawody narciarskie w Wiśle

Szaleństwo w sutannach i habitach

Rekordowa liczba 65 duchownych wystartowała w 15. Mistrzostwach Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim.

Podobnie jak w latach minionych, z najlepszym czasem w porównaniu do wszystkich kategorii wiekowych trasę slalomu pokonał o. Dobrosław Mężyk, franciszkanin z Panewnik. Zawody odbyły się na Stożku w Wiśle-Łabąjowie. W oddzielnej konkurencji startowały też rodzinne duety – tę część zawodów zorganizowano głównie z myślą o parafianach, którzy

przyjechali do Wisły, by dopingować swoich duszpasterzy. – Nasze mistrzostwa m.in. pokazują ludzką stronę księdza, którego media i opinia społeczna postrzegają często jako istotę nie z tego świata – mówi o. Mężyk.

Wielu księży przyjechało na wiślański stok z parafianami, więc zawodom towarzyszyły bębny, gwizdki i trąbki, czapeczki i szaliki w barwach narodowych oraz gorący doping. Pierwszą narciarską rywalizację na Stożku zorganizowali kleryki Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Ka-

towicach. Później pomysł podjął o. Dobrosław Mężyk. Dziś idee białego szaleństwa w sutannach i habitach podtrzymuje ks. Grzegorz Szwarz – również zwycięzca wyścigu w swojej kategorii wiekowej. Organizatorów 15. edycji konkursu narciarskiego zaskoczyła nie tylko liczba uczestniczących księży, ale także ich wiek. Najliczniej bowiem jest reprezentowana kategoria „50+”. Zaskakuje nieco stosunkowo niewielka liczba kleryków i młodych księży. Widocznie trzeba na nich jeszcze poczekać.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Triumfatorzy tegorocznych zawodów na Stożku

– Nie może być tak, że choroba i cierpienie rozdzielają ludzi, one muszą łączyć – mówi o. Andrzej Chorążykiewicz. Dzięki jego staraniom dwoje starszych małżonków po kilkuletniej rozłące z powrotem zamieszkało razem.

Anna i Wenanty Tomczakowie są małżeństwem od 1960 roku. Poznali się w podróży, na dworcu w Jeleniej Górze. Do Zabrza sprowadzili się, gdy pan Wenanty znalazł pracę na kopalni. We wrześniu 2008 roku jego żona po udarze mózgu, potrzebując całodobowej opieki, trafiła do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy ul. Dubiela, prowadzonego przez kamilianów. Wkrótce pan Wenanty też zapadł na zdrowiu i pod koniec kwietnia 2009 roku dostał się do Domu Pomocy Społecznej przy ul. Cisowej, też należącego do kamilianów. – Był w poważnym stanie, dużo leżał w łóżku. Przy dobrej rehabilitacji zaczął funkcjonować w miarę samodzielnie, poruszając się na wózku inwalidzkim – opowiada o. A. Chorążykiewicz, dyrektor DPS. – Po pewnym czasie pan Wenanty zaczął dopuszczać do swojej świadomości, że gdzieś jest jego ciężko chora żona, jak on to mówił: „moja”, i chciałby do niej pojechać.

Najpierw wiele wysiłku, potem dużo radości – 15 lutego w Miejskim Ośrodku Kultury w Zabrzu wręczono nagrody za najpiękniejsze prace.

Konkurs rękodzielniczy „Walentynkowy upominek” zorganizowali dyrektor i nauczyciele Zespołu Szkół Specjalnych nr 39 w Zabrzu. Był on skierowany do uczniów szkół specjalnych, uczestników warsztatów terapii zajęciowej, oddziałów edukacyjno-terapeutycznych, podopiecznych świetlic środowiskowych i terapeutycznych, świetlic działających przy stowarzyszeniach, domów pomocy społecznej. Nade-



Anna i Wenanty Tomczakowie z o. Andrzejem Chorążykiewiczem w swoim pokoju w DPS

Kontakt telefoniczny był niemożliwy, ponieważ pani Anna nie mówiła, dziś jeszcze wypowiada tylko pojedyncze słowa. Wymyśliliśmy więc, że spróbujemy doprowadzić do ich spotkania.

Tak też się stało. Z DPS-u przy Cisowej pan Wenanty pojechał do oddalonego o kilka kilometrów zakładu, gdzie przebywała żona. – Pracownicy, którzy towarzyszyli temu spotkaniu, byli bardzo poruszeni. Płakał i pan Wenanty, i pani Ania. Nie widzieli się prawie trzy lata. To spotkanie było o tyle ważne, że obydwójce się rozpoznali. Mimo że stan pani Ani był ciężki, wiedziała, kto do niej przyjechał. Trzymała męża za rękę i sobie popłakiwała, a Wenanty mówił:

„Nareszcie Cię znalazłem, nareszcie jesteś moja”. Jak tylko wrócił do naszego domu, zapytał, kiedy znów będzie mógł odwiedzić żonę – wspomina o. A. Chorążykiewicz.

Po tym spotkaniu stało się jasne, że małżonków trzeba połączyć. Wtedy też zaczęły się schody, bo przepisy prawne dla domów pomocy społecznej i zakładów opiekuńczo-leczniczych są różne. Momentami wydawało się, że paragrafy zniweczą wszystkie starania. Ojciec Andrzej Chorążykiewicz kalkulował: skoro w domu, którego jest dyrektorem, przebywają już osoby z niską punktacją w skali Barthela, tak niską jak ma pani Ania (według niej oceniany jest poziom samo-

dzielności pacjenta), to dlaczego nie mogłaby przyprzewodzić się tu kolejna. – Personel naszych zespołów opiekuńczych stwierdził, że nie ma problemu, żeby taką pacjentkę przyjąć. Warunek: ona musi tylko chcieć i musi na to zgodzić się zakład, gdzie przebywa, bo przenosiny wymagały wspólnej mobilizacji, żeby wszystko przeprowadzić zgodnie z wymogami – podkreśla.

– Etap przygotowania dokumentacji był trudny i obejmował wiele osób z personelu medycznego. Każda z tych osób musiała wyrazić niezależną opinię, że nie zaszkodzi to zdrowiu pani Ani – podkreśla o. Chorążykiewicz. Później jeszcze decyzję musieli podjąć urzędnicy, ale wszystko szczęśliwie się zakończyło i w wigilię Dnia Chorego małżonkowie zamieszkali razem. Otrzymał pokój na III piętrze kamiliańskiego DPS-u, tuż obok odnowionej kaplicy. – Dzisiaj Bogu dziękujemy, że są razem i że stan zdrowia ich obu zdecydowanie się poprawił – zauważa o. A. Chorążykiewicz, którego pan Wenanty nazywa „proboszczem”. – Proboszcz się starał, żeby tu być razem – wyznaje z wdzięcznością i ma kolejne marzenie: żeby żona umiała mówić jak dawniej. A ponieważ przy mężu szybko robi postępy, oboje pewnie nieraz jeszcze wszystkich zadziwi. **Klaudia Cwofek**

III Regionalny Konkurs Rękodzielniczy

Walentynkowy upominek

słano ponad sto prac z 14 placówek z terenu Śląska. Oceniane były one w aż 9 kategoriach, w których przyznano nagrody i wyróżnienia. Nagrodzone prace będzie można obejrzeć na wystawach, m.in. w CH Platan (do 23 marca) i Kawiarni Artystycznej przy DMiT (od 23 marca do 27 kwietnia). **k**

Iwona Dąbrowska-Waśniewska, dyrektor ZSS nr 39, wręcza nagrody



Dość łatwo można stwierdzić, że Górny Śląsk jako część dzisiejszego terytorium Polski był niegdyś pod zaborem pruskim – **prawda jest jednak zupełnie inna.**

Po artykule „Od Łęgu do Łęgu” otrzymaliśmy dwa listy od czytelników, którzy zwrócili uwagę m.in. na wypowiedź jednego z naszych rozmówców. Wątpliwości – oczywiście słuszne – dotyczyły opowieści o wschodniej granicy obecnej diecezji gliwickiej, w której pojawiło się sformułowanie o jej częściowym pokrywaniu się z granicami zaborów.

Co więcej, podczas realizacji materiału z ust wielu osób zamieszkujących dawne tereny przygraniczne (obecnie granice diecezji) dało się słyszeć o granicy zaborów. A tych, co należy podkreślić, nigdy wzdłuż wschodniej ani żadnej innej granicy obecnej diecezji gliwickiej nie było.

Mocarstwa nie dzieliły Śląska

Górny Śląsk (zarówno jego część pruska, jak i austriacka) nie został odebrany Polsce w czasie, kiedy I Rzeczpospolita uległa rozbiorem. Trzy europejskie mocarstwa rozdzieliły pomiędzy siebie ziemie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1772 i 1795 (Austria, Prusy i Rosja) oraz w roku 1793 (Prusy i Rosja).

W tym czasie cały Śląsk (a więc także Górny) od setek lat pozostawał już poza strefą polskich wpływów. Ostatni konflikt o ziemię nad dolną i środkową Odrą (III wojna śląska) zakończył się w roku 1763 pokojem w Hubertusburgu. Na mocy zawartego wówczas układu Austria

Echo naszych publikacji

Problem z zaborami



W potocznej mowie często słyszymy o zaborach na Górnym Śląsku. Historia temu zaprzecza. Obszar Górnego Śląska jeszcze przed zaborami był bowiem częścią Prus

utraciła ostatecznie (faktycznie stało się to już wcześniej) na rzecz Prus tereny Dolnego (bez skrawka ziemi nyskiej) i Górnego Śląska (bez księstw: Cieszyńskiego, Opawskiego oraz części Karniowskiego). Z czasem Prusy dokonały też zjednoczenia Niemiec (1871) i tym samym większość Śląska stała się wówczas częścią tego państwa.

Niestuszne uproszczenie

Skąd zatem w mowie potocznej utożsamia się przynależność większości terenów Górnego Śląska do Prus z „zaborem”? Wynika to z zapewne z przyzwyczajenia i pewnego uproszczenia. Należy pamiętać, że np. w szkolnych podręcznikach do historii sytuacja terenów polskich znajdujących się pod zaborem pruskim (m.in. Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego) omawiana

jest niemal równoległe z sytuacją na Górnym Śląsku. Jest tak choćby w przypadku tematyki związanej z Wiosną Ludów. Porusza się wówczas problematykę budzenia się polskiej świadomości w naszym regionie, łącząc wykład np. z sytuacją Mazurów i Warmiaków (dodajmy, że Warmia odpadła od Polski w wyniku rozbiorów).

Rzeczywiście łatwo o skojarzenie w rodzaju: „skoro Poznańskie i Pomorze Gdańskie były pod zaborem pruskim, to i my na Śląsku również”. Takie rozumowanie miało jeszcze jedno uzasadnienie: w XIX wieku pomiędzy ziemiami od dawna należącymi do Prus (jak Brandenburgia, Pomorze i Śląsk) oraz terenami włączonymi w wyniku rozbiorów Polski nie istniały granice państwowe. Nieskrępowane poruszanie się po Śląsku było więc

tak samo możliwe dla mieszkańca Berlina, jak i Poznania. Z pewnością jednak nasz region nie został objęty rozbioremi dokonanymi na Polsce. Uproszczenie takie nie jest oczywiście prawdą historyczną.

Powiat śląski jednak pod zaborem

Często zapomina się, że Polsce udało się w czasach Jagiellonów odzyskać niektóre utracone wcześniej tereny górnośląskie. Były nimi np. okolice Oświęcimia, Zatora i Żywca. Obszary te nosiły w pierwszej Rzeczypospolitej nazwę powiatu... śląskiego. Ziemie te już w wyniku I rozbioru znalazły się w granicach Austrii, dzieląc tym samym losy Małopolski Południowej (Galicii).

Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że w latach 1795-1807 nie tylko Poznań czy Bydgoszcz, ale i Częstochowa, a nawet Warszawa należały do Prus. Nie trzeba dodawać, że zniknęła wówczas granica pomiędzy Śląskiem a „starą” Polską. Utworzony wtedy m.in. okręg administracyjny Nowy Śląsk objął swym zasięgiem także... późniejsze Zagłębie Dąbrowskie. Już wkrótce, bo w roku 1815, dokonano jeszcze jednego podziału ziem dawnej Rzeczypospolitej. Wówczas to większość terenów napoleońskiego Księstwa Warszawskiego zajęła Moskwa i od tego czasu Ślązacy, mniej więcej na linii od Byczyny po Mysłówice, sąsiedowali z Królestwem Polskim, zwanym w naszym regionie Kongresówką lub częściej Rosyjską Polską.

Marcin Kordecki, Paweł Jurek

Diecezjalny Konkurs Plastyczny

Kościół naszym domem

Konkurs odbywa się po raz szósty, a adresowany jest do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych diecezji gliwickiej.

Tym razem temat konkursu: „Kościół naszym domem” nawiązuje do hasła roku duszpasterskiego. Zmagania odbędą się w dwóch etapach – szkolnym i diecezjalnym. Organizator kon-

kursu, Centrum Edukacyjne im. bł. Jana Pawła II, finał przewidział na 3 czerwca, a wyróżnione prace w etapie szkolnym należy przesać do 10 maja (adres: CE im. bł. Jana Pawła II, 44-100 Gliwice, ul. Jana

Pawła II 5a). Patronat objął bp Jan Kopiec, który w liście do uczestników napisał: „Zachęcam Was, abyście przez plastyczne i artystyczne działania mogli wyrazić swoją miłość i przywiązanie do Kościoła”.

Technika prac to rysunek, malarstwo i grafika (bez prac przestrzennych), wykonanych w formacie A4. Więcej informacji na: www.centrumedukacyjne.kuria.gliwice.pl.

Zmarła Czesława Dudzicz (1936–2012)

Była dla wszystkich

W pogrzebowej homilii ks. Bernard Frank, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach, zaznaczył, że **nieprzypadkowo dobrał Ewangelię o pannach roztropnych i nieroztropnych** – bo świetnie pasuje do Zmarłej.

KLAUDIA CWOJEK



Kwiecień 2007 roku. Czesława Dudzicz w Reptach. Zdjęcie zrobione podczas spotkania absolwentów DA ks. Herberta Hlubka

ła się całe lata, poświęcając swój wolny czas, urlopy i święta. Byli to jej uczniowie, zwłaszcza najślabi i najtrudniejsi, z którymi sobie tylko znanymi sposobami potrafiła nawiązać kontakt. Będąc na emeryturze, tym najbardziej zaniedbanym udzielała bezpłatnych korepetycji z matematyki. Jeden Pan Bóg wie, ile godzin, dni i tygodni swego urlopu, a potem „czasu zasłużonego wypoczynku” poświęciła opiece nad dziećmi specjalnej troski. Każdy chory, smutny, nieśmiały w jej zasięgu mógł liczyć, że go odwiedzi, zauważy, zaopiekuje się, ośmieli i powie: „dobrze, że jesteś”. Zazwyczaj nie były to działania spektakularne, na świeczniku, ale właśnie najbardziej potrzebne: od zakupów zrobionych chorej sąsiadce, poprzez posprzątanie mieszkania, po noce spędzone przy cierpiących.

Ta „mądra panna” dostrzegała też potrzeby duchowe i odpowiadała na nie. Skupiała wokół siebie grono zainteresowanych głębszym przeżywaniem niedzielnej liturgii słowa i w swoim mieszkaniu zorganizowała wspólną refleksję nad czytaniem nadchodzącej niedzieli.

Niezliczone były formy jej „bycia dla”. Wielkie serce Czesi zdolne było uruchomić autentyczną

„wyobraźnię miłosierdzia”. Obca jej była ideologia samorealizacji, a jej życie niewątpliwie było spełnione. Zapewne nie szukała samozatrądy, ale kochając – niczym pszeniczne ziarno umierała dla innych, wydając plon stokrotny.

Jeszcze jedna cecha tej nieprzeciętnej biografii zasługuje na wydobywanie. Czesia należała do licznych grup i organizacji: Klubu Inteligencji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, róży różańcowej – by wymienić tylko niektóre. Szczęśliwie uniknęła jednak postawy działacza zamykającego swą działalność w perspektywie doczesnej. W licznych akcjach i działaniach zewnętrznych jej czyn miał głębokie fundamenty. Był zakorzeniony w modlitwie i codziennej Eucharystii. *Vita activa* i *contemplativa* harmonijnie się przenikały. Właśnie dlatego jej dzieła nie były puste. Nie miała w sobie nic z „zawodowego katolika”.

Pochwaliliśmy ją 10 lutego na cmentarzu w Bojkowie, gdzie mieszkała zanim przeprowadziła się na teren parafii Chrystusa Króla w Gliwicach. Czesiu, dziękujemy, że byłaś z nami, że uczyłaś, jak kochać, żyć i umierać „dla innych”. Oreduj za nami!

Aniela Dylus

Oczywiście, nikt w kościele nie miał wątpliwości, że Czesię Dudzicz trzeba sytuować w pierwszej grupie. Pomyślałam, że całe jej życie świetnie też streszcza słowo o ziarnie wrzuconym w ziemię, które musi obumrzeć, aby wydać plon stokrotny.

W duszpasterstwie akademickim, w czasie różnych rekolekcji i dni skupienia, wspólnie słuchaliśmy refleksji ks. Herberta Hlubka o „byciu dla...”. Z realizacją takiego stylu życia różnie bywało. Kto uważał go za wygórowany czy nierealistyczny, mógł popatrzeć na Czesię. W sposób niemal

doskonale była „dla innych”. Potrafiła przy tym znaleźć właśnie tego, komu najbardziej była potrzebna. Bliźnich nie szukała „za siódmą górą”. Była nią obłożnie chora matka, którą ofiarnie opiekowa-

Wystawa w Bytomiu

Tych 586 dni

Kartki z kalendarza z tamtych lat: 1981, 1982 i 1983 roku. A na nich przypomnienie o tym, jak wyglądała codzienność stanu wojennego.

Wystawa nosi tytuł „586 dni stanu wojennego” i można ją oglądać na tarasie gmachu głównego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu. Ekspozycja przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej prezentuje dokumenty oraz fotografie przypominające wydarzenia z lat 1981–1983, które miały miejsce w naszym regionie i w ca-

łym kraju. Plansze, na których zaprezentowane zostały obrazy z tamtych czasów, przygotowano w formie kartek z kalendarza. Umieszczone zostały na nich zdjęcia, które przypominają uliczne demonstracje i starcia z milicją, strajki, represje władz komunistycznych oraz życie codzienne ludzi w tamtych trudnych latach stanu wojennego. Wystawę można oglądać do 12 marca. **m**

Zdjęcia zaprezentowane zostały na planszach w formie kartek z kalendarza



KRZYSZTOF KADIS

Warto przeczytać

Utopia czy zadanie?

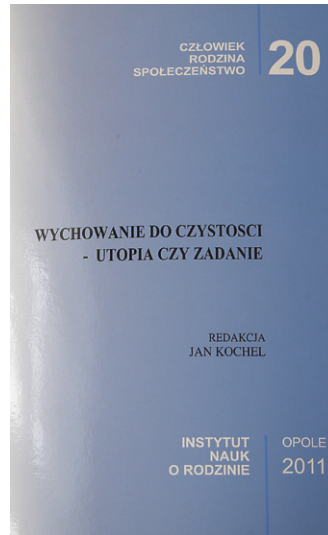
Najpierw dwudniowe sympozjum, a po nim ciekawa publikacja. Temat ważny i aktualny – **czy wychowanie do czystości we współczesnym świecie jest możliwe.**

W świecie zdominowanym przez erotykę i stale podsypane namiętności trzeba – i to dla dobra samego człowieka – stale przebijać się z propozycją „wychowania ku wartościom”. Nie bojąc się trudnych wyzwań i niepopularnych społecznie tematów, Katedra Katechetyki i Teologii Pastoralnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego

zorganizowała międzynarodowe sympozjum poświęcone wychowaniu do czystości. Odbyło się ono 13 i 14 maja ub. roku w Gliwicach i Opolu, a niedawno ukazała się publikacja, będąca pokłosiem tego spotkania.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza przedstawia podstawowe założenia pedagogii ukierunkowanej na cnotę czystości, w tradycji chrześcijańskiej nazywanej dziewictwem. Druga część publikacji zawiera treść wykładów z dwudniowego sympozjum, a trzecia ma charakter praktyczny; to próba odpowiedzi na pytanie, czy współcześnie możliwe jest wychowanie do czystości i jak ten temat przedstawia się w rodzinie, szkole i katechezie.

Lektura książki przekonuje, że czystość to nie utopia, że jest możliwa i konieczna. – Nie należy bać się stawiania mło-



dym wymagań i korygowania ich błędów. Oni, wbrew cynicznym mass mediom, tego pragną i od nas, wychowawców i dorosłych, tego

oczekują. Czystość jest konieczna, aby kochać, a serce człowieka stworzone jest z miłości do miłości – powiedział ks. prof. dr hab. Jan Kochel, który jest redaktorem publikacji.

Książka jest mądra i praktyczna. Jej lektura dorosłym uświadamia, że wychowanie młodych do czystości jest możliwe i konieczne, bo w ten sposób umożliwia im się to, czego pragną – szczerej miłości. Młode pokolenie z kolei przekonuje się, że wszechobecna erotyka w żaden sposób nie prowadzi do głębokiego i trwałego uczucia. Jest tylko żerowaniem na głębokim pragnieniu serca młodego człowieka, aby kochać – prawdziwie i do końca.

O książkę można pytać w gliwickiej kurii oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego.

wp

zapowiedzi

Poświęcenie organów

BABICE. 26 lutego o 10.00 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Jana Kopca i pobłogosławienie organów. Koncert inauguracyjny w wykonaniu prof. Juliana Gembalskiego.

Mammografia za darmo

LUBLINIEC. 29 lutego, 1 i 2 marca (od 9.00 do 16.00) oraz **5 marca** (od 10.00 do 17.00), rynek – bezpłatne (raz na dwa lata) badanie piersi dla kobiet od 50. do 69. roku życia. Należy zabrać ze sobą kartę chipową NFZ, dowód tożsamości z numerem PESEL i zdjęcie z poprzedniej mammografii.

Klub Inteligencji Katolickiej

GLIWICE. 29 lutego, kaplica św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych – o 18.05 nieszpory, o 18.30 Msza św. i wykład „Po owocach ich poznacie” o. Włodzimie-

rza Zatorskiego, benedyktyna z Tyńca.

Modlitwa za miasto

BYTOM. 29 lutego o 19.00, kościół św. Wojciecha (u franciszkanów) – Msza św. i nabożeństwo.

Krąg biblijny

TARNOWSKIE GÓRY. 1 marca o 19.00, parafia w Opatowicach – medytacja przed Najświętszym Sakramentem. Prowadzi ks. dr Wacław Borek, diecezjalny moderator Dzieła Biblijnego. Więcej: www.gliwice.bibliista.pl.

Koncert „Tu jesteśmy”

GLIWICE. 2 marca o 19.00, Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II – VII edycja koncertu „Tu jesteśmy” na rzecz Gliwickiego Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjnego. Wystąpi zespół „Chrząszcze”. Bilety w cenie 30 zł



do nabycia w Salonie Wydawniczym „Czas” przy ul. Zwycięstwa 1 lub u organizatorów (ul. Słowackiego 58 B). Więcej: www.skpon.pl.

Nocne czuwanie

LUBECKO. 2 marca, sanktuarium Matki Bożej – rozpoczęcie o 19.00, Msze św. o 19.30 i 24.00.

Dla związków niesakramentalnych

KOKOTEK. 3 marca, ośrodek ojców oblatów, od 8.30 – Dzień skupienia dla związków niesakramentalnych. Prowadzą Irena i Franciszek Lukoszkowie oraz o. Janusz Napierała. Informacje – tel.: 32 284 16 30, 500 793 309.

Formacja PRD

DIECEZJA. Najbliższe terminy wiosennego cyklu spotkań formacyjnych dla członków parafialnych rad duszpasterskich: **3 marca**, Stare Opactwo w Rudach – dla dekanatów Gliwice, Gliwi-

ce-Łabędy i Gliwice-Sośnica; **21 kwietnia**, parafia Nawrócenia św. Pawła w Pyskowicach – dla dekanatów Zabrze, Zabrze-Mikulczyce i Pyskowice. Rozpoczęcie o 9.30 Eucharystią, zakończenie o 14.00. W spotkaniu uczestniczą trzy osoby z każdej parafii, które nie brały udziału w formacji w zeszłym roku.

Dla muzyków kościelnych

GLIWICE. 3 marca, katedra i CE im. Jana Pawła II – wielkopostny dzień skupienia dla organistów i muzyków kościelnych. Rozpoczęcie o 10.00.

Duszpasterstwo amazonek

GLIWICE. 3 marca o 16.00, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego (ul. Daszyńskiego 2, u redemptorystów) – Msza św. i spotkanie dla kobiet po amputacji piersi i ich rodzin.